N^er 55. ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 16 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
13	6	27" 7, 378	+ 1° 2	2, 16	PPn. Zachodni słaby	Pochmurno	Śnieg
	2	6, 962	2, 9	1, 90	,, średni	Pogoda z Chmurami	
	10	6, 816	0, 8	1, 86	Pn. Zachodni słaby	Chmury	

Wiadomości zagraniczne.

— *Galicya.* —

Dostrzegacz Austryacki z 3go marca r. b. donosi: »Natychmiast po odebraniu pierwszéj wiadomości o usiłowaniu burzycieli krakowskich rozszerzenia buntu w bliskości położonych cyrkułach Galicyjskich, wysłał arcyxiążę Ferdynand d'Este nietylko podpułkownika i adjutanta sztabu jeneralnego de Benedek, celem przedsięwzięcia środków wojennych, ale upoważnił niebawem Prezydenta gubernialnego hrabiego Łazańskiego do utrzymania porządku w zagrożonych prowincyach, nadawszy mu pełnomocnictwo nadzwyczajne. — Podpułkownik Benedek stanął 25 lutego w Bochni, i wyruszył natychmiast wspierany będąc przez gromady wieśniaków dobrowolnie do nich przydzielających się, ku miejscom przez powstańców zagrożonym. Około godz. 11 przed południem, uderzono na rokoszan pod Gdowem, którzy poniósłszy znaczną stratę w zabitych, ranionych i w niewolę wziętych, zupełnie pobici zostali; mała tylko ich liczba ratowała się ucieczką i ściganą była w kryjówkach przez wiernych włościan. Skoro się straż przednia wojsk cesarskich na wzgórzach Wieliczki ukazała, już rokoszanie, którzy w małéj tylko liczbie tam przybyli, rozpierzchli się ku różnym okolicom, a podpułkownik Benedek zajął tamże stanowisko około wieczora. Cały oddział wykonał przez niepogodę i nadzwyczaj złe drogi ten utrudzony pochód w wzorowym porządku.

Podług odebranych niezawodnych doniesień jenerał-majora wojsk cesarsko-austryac. Collin, tenże dnia 27 wieczorem natarł na powstańców krakowskich, którzy po krótkim oporze cofnęli się do Krakowa, i most za sobą znieśli; w téj wyprawie wielu powtańców od ognia kartaczowego wojsk cesar. legło. Wkrótce potem drugi oddział powstańców, który wprzódy ku Wieliczce wyruszył, cofnął się także na Podgórze; wojska austryackie uderzyły na ten oddział i pobiły go. Wielu zabito, 80 pochwycono a reszta poszła w rozsypkę.

Podług urzędowych tu z Lwowa pod dniem 25 lutego nadeszłych raportów, zabiegi rewolucyjne w cyrkułach Tarnowskim, Sandeckim, Jarosławskim, Sanockim, Rzeszowskim, okazały się w skutkach swoich jak najniepomyślniejsze dla rokoszan. We wszystkich miejscach, gdzie i ostatni starali się wzburzyć porządek socyalny, wieśniacy oświadczyli się bezwarunkowo za rządem mimo wszelkich z strony buntowników ułudzeń i odpierali najmężniéj napady tych ostatnich, których znaczna liczba już to ujętą, już znowu w utarczkach życia pozbawioną została. W powiecie Sanockim i Przemyskim nie było żadnéj krwawéj ofiary. W obwodach przez wichrzycieli spokojności zagrożonych, porządek znowu przywrócony został.

Austryacki dostrzegacz z d. 1 marca donosi jeszcze co następuje: cesarsko-austryacki jen.-major Milter zajął wojskami swojemi Oświęcim (nad granicą krakowską), jak niemniéj wszelkie inne miejsca przeprawy od Wisły ku Krakowu. W Podgórzu stał jenerał Collin. Pomiędzy rokoszanami krakowskiemi panuje nadzwyczajny nierząd i ufność ich już zupełnie znikła. — Podług otrzymanych wiadomości z Lwowa pod d. 27 lutego panowała tam zupełna spokojność, i nic nie zaszło nowego ani w okolicy tamecznéj ani w cyrkułach po drodze z Lwowa do Wiednia położonych.

— *Petersburg 24 Lutego.* —

Wiadomości z Kaukazu z dnia 25 *Stycznia* 1846 *roku.* — Pobicie Miurydów dnia 30 listopada przy Chodżał Machi w Dagestanie, miało znaczny wpływ na gminy sąsiednie; magał Mukarski zajęty przez Miurydów, został potem oczyszczony bez wystrzału i mieszkańcy tameczni przybyli do zarządzającego Chaństwem Kazikumuchskiem, z oświadczeniem bezwarunkowego posłuszeństwa. Wszędzie, tak w południowym, jako i w północnym Dagestanie, oraz

na linii Kaukazkiéj i w Czarnomoryi panuje zupełna spokojność. — Mówiąc w swym czasie o ukończonem już obecnie trzebieniu lasu Gojtyńskiego w Czeczni, wspomnieliśmy, że w styczniu znowu zbiorą się wojska dla wytrzebienia lasu Gechińskiego. W tym celu w połowie b. m. wyruszył z warowni Wołyńskiéj oddział, składający się z 6 batalionów, 6 secin jazdy i 10 dział pod dowództwem jenerała-majora Nesterowa, a z warowni Wozdwiżeńskiéj 10 batalionów, 10 dział i 4 moździerze, pod dowództwem jenerała-lejtnanta Frejtaga. Oddziały te, stoczywszy z góralami mało-znaczące utarczki, skierowały się z różnych stron ku lasowi Gechińskiemu. Ogień działowy, rozpoczęty przez jenerała Frejtaga, dla ostrzelania lasu, w którym zebrali się i oczekiwali wojsk naszych Czeczeńcy, posłużył jenerałowi Nesterowowi, według poprzedniéj umowy, na znak do attakowania od strony rzeki Walerik. Czeczeńcy, nie wytrzymawszy ognia artyleryi i natarcia wojska z dwóch stron, uciekli; wtedy więc oba oddziały połączyły się bez straty, i rozłożywszy się w lesie Gechińskim, przystąpili do rąbania i palenia onego. Robota czynnie postępuje, i bez względu na pokuszenia nieprzyjaciela, starającego się szkodzić nam częstemi utarczkami, strata z naszéj strony, do 18 stycznia, była nader mała.

Z prawego skrzydła linii Kaukazkiéj, otrzymano zadowolające wiadomości. Dowodzący tymczasowo wojskami na téj linii jenerał-lejtnant Zawadowski, donosi, że na wezwanie starszych Abadzechskich, wyruszył 3 stycznia na linię Łabińską dla ostatecznych układów z niemi o poddanie się N. Cesarzowi. W warowni Machoszewskiéj była już zgromadzona główna starszyzna Abadzechska; układy trwały dni kilka, i nakoniec, dnia 8 stycznia, celniejsi ze starszyzny i efendowie, w imieniu swém, jakoteż całego narodu Abadzechskiego od rzeki Pszy do rzeki Psefiry, podpisali warunki, podane im dla wejścia w liczbę poddanych Jego Ces. Mości. Silny i wojowniczy naród Abadzechski, składający, według przybliżonego obrachowania, do 100,000 dusz ludności, dobrowolnie i nieznaglony postrachem naszego oręża, zobowiązał się żyć spokojnie w swoich granicach, zmienić dawniejszą nieprzyjaźń w przyjazne z nami stosunki, nie cierpić u siebie ludzi podejrzanych, opierać się nieprzyjacielskim przeciwko nas knowaniom innych narodów góralskich, nie naruszać naszych praw i zaprowadzić u siebie podług swych obyczajów, porządek i zarząd wewnętrzny. Tak szczęśliwy wypadek nader jest ważnym dla pomyślności całego prawego skrzydła linii Kaukazkiéj, a ukorzenie Abadzechów, może służyć za przykład dla innych plemion, z liczby których Szapsugowie okazali już do tego skłonność, i tylko odłożyli do wiosny stanowcze ukończenie układów. Jeszcze przed ukorzeniem się, Abadzechowie w ostatnich czasach zachowali zupełną spokojność, nie przedsiębrali przeciwko linii Łabińskiéj żadnych zamachów nieprzyjacielskich, oświadczali stanowczą skłonność do pokoju i do wypełnienia swoich obietnic, danych głównodowodzącemu w czasie odwidzenia przezeń tego kraju. Spokojność prawego skrydła przyczyniła się skutecznie do urządzenia linii Łabińskiéj. Stanice jéj i warownie znajdują się w najpożądańszym stanie. W wojskach i między mieszkańcami przez cały rok zeszły, nader mało było chorych; kozacy pułku Łabińskiego mieli obfity urodzaj, który nietylko zaspokoił ich potrzeby, lecz sprawił powszechny dostatek i dobry byt najuboższych nawet rodzin. Szczególniéj przyjemnie jest widzieć dwie nowe stanice: Michajłowską i Petropawłowską, w roku zeszłym zaprowadzone. Pomimo to, że ich urządzenie zaczęło się w czerwcu, przedstawiają one już teraz widok kwitnącego dostatku i porządku. W tak krótkim przeciągu czasu wystawiono w pierwszéj 210, a w drugiéj 214 domów, oprócz sklepów i zabudowań gospodarskich. Przesiedleni są zadowoleni i żyją w obfitości; urodzaj zboża był znakomity, a w ostatnich miesiącach kozacy, korzystając ze spokojności plemion sąsiednich, przygotowali za Łabą wiele drzewa na potrzeby domowe. *(G. Rz.)*

— *Niemcy.* —

Donoszą z Berlina 5go b. m.: Władzy wojskowéj i cywilnéj w Poznaniu dano 3go b. m. wiadomość, że w nocy usiłowano uwolnić znajdujących się w tutejszém więzieniu spiskowych polskich, i rzeczywiście w czasie nocnym spostrzeżono tłumy wśród i poza miastem. Przedsiewzięto wszędzie właściwe środki ostrożności, pomnożono straż i wysłano patrole po wszelkich stronach miasta. Po dwa razy rokoszanie strzelali do straży; raz pierwszy z przejeżdżającego wozu, wszakże bez ranienia którego z żołnierzy na warcie stojących; ci zaś odpowiedzieli na ten ogień kilku wystrzałami; skutkiem czego dwóch przewódzców zabito, dwóch raniono i w niewolę ujęto. Oprócz tego, uwięziono 40 kilka osób poczęści uzbrojonych i zabrano kilka wozów opatrzonych amunicyą i bronią. Ze świtem dnia, wszystko uspokoiło się i dalsze zamachy miejsca nie miały. — *Gazeta Szląska* udziela jeszcze następujące szczegóły o powyższym wypadku: Na czele téj zgrai rokoszan stał niejaki Tropczyński, leśniczy z dóbr Hrabiego Działyńskiego; spiskowi prawie wszyscy wódką zostali upojeni, i téj wielki u nich znaleziono zapas. Około godziny 10 wyruszył oddział rokoszan z Kurnika ku Poznaniu. Przednia straż złożona z 60 do 80 osób, udała się naprzód do miasta; za nią postępowały 2 wozy, na których siedzieli przywódzcy; z temi połączyć się miał inny oddział w okolicy smętarza wojskowego ustawiony. Tymczasem wozy te spotkały niespodzianie na moście patrol, na który natychmiast buntownicy dali ognia sześciu wystrzałami. Patrol złożony z trzech ludzi, z których dwóch było Polaków, tak dzielnie odpowiedział na tę zaczepkę, iż natychmiast jeden z zbrodniarzy zabitym, a dwaj in-

ni niebezpiecznie rannemi zostali, (jeden z nich już umarł, drugi szczękę ma rozstrzeloną). Powstańcy pierzchnęli zaraz. Huzary wyruszyli w pogoń za niemi. W ogóle ujęto około 60 rokoszan.—Niestety, że znowu wypadało nam donieść o nowym bezskutecznym zamachu téj ohydnéj zgrai, tułających się awanturników, którzy, nic nie mając do stracenia, będąc ciężarem kraju, w którym żyją i trucizną ustaw socyalnych wyprawą pozostałéj garstki sromotnych wichrzycieli postanowili skreślić ostatnią kartę swoich tylu zbrodniami skalanych pamiętników. Jeżeli krzywdy i krwi ludzkiéj chciwe zamiary tych szaleńców pozwalały im kusić się o wzburzenie prawego porządku, to przynajmniéj brak sympatyi, pogarda i powszechne oburzenie, jakie wszędzie na siebie ściągnęli, przekonać ich nazawsze powinno, że siły ich są przełamane, a przekleństwo współczesnych udziałem reszty nędznego ich życia.

— *Londyn* 25 *Lutego.* —

Kapitan Gordon, brat lorda Aberdeen, złożył swój urząd przy Admiralicyi, i zawiadomił swych parlamentowych wyborców, że powodem tego jest oświadczenie się jego przeciw środkom pana Peel, zapewniając ich zarazem, że głosować będzie za protekcyą krajowego przemysłu.

Według listów z Dublina pod dniem 22 lutego, obawa głodu szerzy się w wielu okolicach. Nawet ci, którzy mają za co kupić, lękają się przyszłości, z powodu że ziemniaki wyczerpnięte zostaną nim nowa żywność nadejdzie. Z południowych powiatów donoszą lekarze o szerzeniu się febry pomiędzy niższą klassą; za główną przyczynę tego podają złe pożywienie a w ogólności niedostatek żywności. Przytem pomnażają się gwałty na osobach i własnościach z każdym dniem.

Powszechném jest mniemaniem, że postępowanie jenerała Hugh Gough, naczelnego wodza armii indyjskiéj, okazuje najwyższy stopień niezdolności i nagany jest godném. Sława jego osiągniona przez zwycięztwa zniweczoną została, bo pomimo jego osobistego męztwa, kombinacye jego wojenne nie zasługiwały nigdy na pomyślny wypadek, a najmniéj w ostatnich bitwach. Dziwić się trzeba, że szereg popełnionych błędów nie stał się zgubnym dla całéj siły zbrojnéj angielskiéj w prowincyach północnozachodnich. Tylko nadzwyczajny duch i wytrwałość wojska jak i zwłoka Seików uratowały wojsko angielskie od zupełnego zniszczenia. Jeneralny gubernator Indyj, który jest jenerałem porucznikiem w armii, stanął pod rozkazami jenerała majora i naczelnego wodza Sir Hugh-Gough. Sir Henry Hardinge w swym stanowisku naprawił kilka błędów naczelnego wodza i miał wielki udział w uderzeniu na nieprzyjacielski obóz; nie dowiadujemy się jednak nic o pobitém wojsku; nie zabrano żadnych jeńców, nie rozbito żadnego oddziału, i okazuje się widocznie, że potrzeba jeszcze więcéj niż jednę bitwę wygrać, aby się dostać do Lahory. Przy odejściu gońca nie wiedziano jeszcze o zamiarach jeneralnego gubernatora co do przyszłych poruszeń z tamtéj strony rzeki Sutlecz. W ogólności ogromne ofiary, jakie kosztowało zwycięztwo nad Seikami, zasmuciły serca angielskie.

Dotąd nadeszło do parlamentu 582 petycyj z 1,285,425 podpisami o zniesienie praw zbożowych, a 1766 petycyj z 132,328 podpisami przeciw zniesieniu tychże praw.

Według ostatnich wiadomości z Persyi, cholera rozszerzyła się z Kabulu do Teheranu, i może się jeszcze daléj ku zachodowi rozszerzyć.

Przybyłe do Corku okręty z Rio Grande przywiozły wiadomość, że mały wojenny angielski parostatek zatopiony został przez jednę warownią nad rzeką La-Plata, i że natomiast większy parowy okręt zburzył tę warownię.

Z Dublina piszą: W tych dniach przybył tu z Neapolu okręt z całym ładunkiem wybornych ziemniaków, zupełnie zdrowych i pięknych jak tylko życzyć sobie można. Kapitan tego okrętu zapewnia, że zbiór ziemniaków był najobfitszy nie tylko w królestwie Neapolitańskim ale i we wszystkich innych krajach włoskich, gdzie nie okazał się najmniejszy ślad choroby. *Dziennik Dubliński* zaleca rolnikom aby tych ziemniaków użyli na nasienie.

— *Konstantynopol* 28 *Stycznia.* —

Gwiazdą codzienną na naszym politycznym widnokręgu jest teraz »Stary ojciec Chosrew«, jak go nazywać zwykli Turcy a nawet i sam Sułtan. Na piersiach jego jaśnieje ogromny Niszan Wielkiego Seriaskera wszystkich osmańskich armij, a naokoło jego błyszczących promieni zbierają się magnaci państwa. Jestto ten sam bogato brylantami wysadzany Niszan, który Sułtan przed czterema laty kazał umyślnie zrobić dla swego polubieńca Risa Paszy. Po wpadnięciu tego ostatniego w niełaskę, Sułtan ozdobił tym orderem szyję Solimana Paszy. Chosrew bardzo często pokazuje się teraz publicznie i łatwo jest przystępny. Przyjmuje każdego, bogatego czy ubogiego, w sposób bardzo uprzejmy, nikomu nic zupełnie nie odmawia i pociesza licznych proszących łagodnemi, obiecującemi na przyszłość słowami i nadziejami. Gdzie tylko się publicznie pokaże, zbiera się zaraz mnóstwo ludzi, ciekawie przypatrujących się staremu Wezyrowi, który 5ciu służył Padiszachom, i którego od 5 już lat nie widzieli. Chosrew ma szczególną śmieszną powierzchowność. Mała, krępa figurka, na któréj ogromna spoczywa głowa, szeroka karmazynowa twarz z dużym nosem, dwoma małemi czarnemi przenikliwemi oczyma, i krótko przystrzyżoną białą jak śnieg brodą, krótkie nieco koślawe nogi, z których lewą powłóczy, mały nowomodny fes na głowie, a cała postać wbrew teraźniejszéj modzie, pokryta pewnego rodzaju długim szerokim płaszczem wojskowym. Za przemówieniem wydobywa się głęboki silny głos, a w rozmowie rozwija jak na człowieka oryen-

talnego dosyć wiele żywości. To 80 letnie ciało objawia jeszcze dosyć siły żywotnéj. Wyraz jego twarzy i całéj powierzchowności jest wiernem zwierciadłem jego charakteru. Nie zdradza on ani dumy, ani surowości, ani odwagi, ale raczéj podstęp, zręczność, oględność i wysoką sztukę znajomości ludzi. I w salonach dyplomatycznych Pery pokazuje się także Chosrew. Przeszłego tygodnia był na wielkim dyplomatycznym obiedzie u p. Stratford Canning, a w tym tygodniu na balu u Hr. Stürmer. Za wejściem do salonów tak jednego jak drugiego skoczył gospodarzowi na szyję, i ściskał i całował go kilka razy. Przechadzając się miał zwykle po jednéj ręce najpiękniejszego z całéj Turcyi mężczyznę, szwagra Sultana, Mohammeda Ali Paszę, po drugiéj Reformatora Reszyda Paszę.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Marca.

Kaczanoff assesor kolleg. ces. ros., z Polski; — Pappenheim Szymon, Kunsemiller Wilhelm, Weddigen Fryderyk, Starczewski Michał, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Stefanowicz kuryer ces. ros., do Polski; — Poninski hr. major kr. prus., do Galicyi; — Michelstaedter Filip, Calmus Jan kupiec, Scholz Karol, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 921.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania Star. Lazara Balicer syna w imieniu swém i innych Sukcessorów, a mianowicie Lazara i Süssmana Balicerów również synów, — Beili Grendli córki, oraz Barucha Leibla Balicera, Markusa Balicera, wnuków niegdy Markusa Meny Balicera, o przyznanie im spadku po tymże pozostałego z części realności pod L. 89 w gminie X. M. Krakowa położonéj, literą *C.* oznaczonéj składającego się, — po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie Art. 12 ustawy Hipotecznéj wzywa wszystkich do spadku tego prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu 3 miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu spadek rzeczony zgłaszającym się Sukcessorom Markusa Meny Balicera przyznanym zostanie.

Kraków dnia 17 Lutego 1846 r.

Sędzia Prezydujący
Brzezinski.
(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 858.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa wszystkich mogących mieć jakie pretensye do zmarłego Tomasza Kucińskiego z tytułu urzędowania jego jako Komornika Sądowego, aby się z takowemi w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, kaucya za zmarłym w kwocie Złp. 3000 na kamienicy pod L. 616 w gminie V. zapisana, wykreśloną zostanie z wykazu hipotecznego.

Kraków dnia 13 Lutego 1846 roku.

Sędzia Prezydujący,
J. Parenski.
(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 1,007.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby przez PP. Franciszkę z Gawinowskich Grudzińską i Maryannę 1° voto Gawinowską 2° Kajserową w imieniu małoletniéj swéj córki Agneszki Gawinowskiéj czyniącą, o przyznanie im spadku po niegdy Józefie Gawinowskim ich ojcu pozostałego z summ złp. 9,884 gr. 14, i złp. 4,007 gr. 10 na Realności pod L. 638 w gminie V. ubezpieczonych, składającego się, — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. Hip. z r. 1844, wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących, aby się w zakresie trzech miesięcy z stósownemi dowodami do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu w mowie będący spadek zgłaszającym się Sukcessorom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 18 Lutego 1846 roku.

Sędzia Prezydujący
J. Czernicki.
(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Doniesienie prywatne.

Bilet Banku Miłosierdzia Pobożnego na pierścień złoty w formie węża z brylantem zaginął, uwiadamia się niniejszym że tenże Bilet jest już unieważniony.

(2r.)